

**PRZEWODNIK
✚ KATOLICKI**

nr 40 6.10.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

*Dlatego opuści człowiek
ojca swego i matkę
i złączy się ze swoją żoną
Mk 10, 7-8*



NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00

TRUDNA PIELGRZYMKA

Kościół w Belgii i Luksemburgu
chce odważniejszych zmian

**ANIELSKI
PSAŁTERZ**
*Skąd wziął się
różaniec*

**POZORNA
ZGODA**
*Stanowisko
ws. Medjugorie*

**KRAJOBRAZ
PO POWODZI**
*Ile będzie kosztować
odbudowa*

**TRAUMA
WIĘZI**
*Jak rani
brak miłości*



Św. Jan Paweł II

Ewangelia starości i cierpienia

XXIV Dzień Papieski, 13 X 2024



Pomóż zdolnej i niezamożnej młodzieży:
SMS „STYPENDIA” pod **74 265** (4,92 zł z VAT)

www.dzielo.pl

PATRONI
MEDIALNI:



OPERATORZY:



PARTNERZY:



Spis treści

6 Wiadomości

Liturgia i Słowo

8 Nie z tego świata
MICHAŁ PALUCH OP

10 Z ufnością dziecka
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

12 Belgia i Luksemburg:
dziwna pielgrzymka
MICHAŁ KŁOSOWSKI

16 Kościół w poszukiwaniu stylu
PAWEŁ BONDARUK SJ

dla duszy

18 Różaniec: anielski psalterz
ELŻBIETA WIATER

drogami Kościoła

20 Medjugorie: pozorna zgoda
MONIKA BIAŁKOWSKA

24 Ewangelizacja i pieniądze
KS. ARTUR STOPKA

26 Bogu na nich zależy – rozmowa
z ks. Krzysztofem Porosło
ANNA DRUŚ

sprawy polskie

30 Odbudowa po powodzi
PIOTR WÓJCIK

34 Uwaga na „fachowców”
od fotowoltaiki
KAROLINA STERNAL

bliżej świata

36 Polityczne niepokoje
na zachód od Odry
TOMASZ BUDNIKOWSKI

widziane z przeszłości

40 Międzychód jako „polska Ottawa”
JACEK BORKOWICZ

blisko siebie

42 Trauma więzi. Jak rani
brak miłości
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK

45 Cynizm, który wiedzie nas
na manowce
BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

48 Chełmoński
malował nieustannie
NATALIA BUDZYŃSKA

50 Reagan: kowboj w Białym Domu
SZYMON BOJDO

52 Święta gra – rozmowa z Marcinem
Bornusem-Szczyecińskim
JAN BILLERT

55 Recenzje

bez owijania

62 Jakub Bałtroszewicz o etycznych
działaniach ruchu pro-life
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

56 archidiecezja gnieźnieńska
58 diecezja bydgoska
60 metropolia poznańska

felietony

39 Będą znaki...
TOMASZ KRÓLAK

28 Bliskowschodni kocioł
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI

29 Powrót Zielonej granicy
PIOTR ZAREMBA

54 Patrząc na Sudan
NATALIA BUDZYŃSKA



12

TEMAT Z OKŁADKI

Pomieszenie wątków z poplątaniem oczekiwań – tak można opisać ostatnią podróż apostolską Franciszka do Belgii i Luksemburga. Papież nie uniknął trudnych tematów, które w ostatnich latach zdominowały dyskusję o Kościele w świecie zachodnim



18

DLA DUSZY

Historycy mówią, że różaniec wywodzi się ze zwyczaju ciągłej recytacji Modlitwy Pańskiej. Tradycja hagiograficzna mówi, że Matka Boża dała różaniec św. Dominikowi



30

SPRAWY POLSKIE

Chociaż wielka woda splywa do Bałtyku, skala kolejnych wyzwań jest ogromna. Odbudowy wymaga infrastruktura hydrologiczna, budynki mieszkalne trzeba też wyremontować możliwie szybko, by mieszkańcy nie zostali bez ogrzewania

Szukaj nas na:  

Kubek zimnej wody na głowę papieża



KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny

Pamiętam dość dobrze ostatnie lata życia Jana Pawła II. Byłem wtedy studentem politologii, jak to zwykle bywa u młodych ludzi, bardziej radykalnie patrzącym na rzeczywistość. Próbując poukładać sobie świat, nie mogłem zrozumieć fenomenu papieża, który dla jednych był modernistą, realizującym posoborowe zerwanie z prawdziwą tradycją katolicką, a dla drugich bezkompromisowym konserwatystą, nie dopuszczającym dyskusji w sprawach dotyczących moralności, zwłaszcza etyki seksualnej. Dziś potrafię zrozumieć, że ten sam człowiek może być postrzegany zupełnie inaczej przez różne środowiska. I że w gruncie rzeczy nie da się człowieka zredukować do prostych kategorii. Życie jest znacznie bardziej skomplikowane niż nasza chęć uporządkowania go, najlepiej w dwóch kolorach: białym lub czarnym, koniecznie bez półcieni.

Podobnie rzecz miała się z Benedyktem XVI, który przez wiele środowisk katolickich był postrzegany jako tradycjonalista, tyle że dla jednych oznaczało to nadzieję, a dla drugich przekleństwo. „Pancerny kardynał”, jak o nim mówiono, nie wpisał się w wizję ani jednych, ani drugich. Jeśli ktoś zna życie i myśl Josepha Ratzingera, ten wie, że ona się rozwijała, zmieniała, zawsze jednak towarzyszyło jej jedno przesłanie, zawarte zresztą w herbie – być współpracownikiem Prawdy, co oznacza nieustanne jej poszukiwanie, a nie uznanie, że już się ją posiada.

Franciszek podobnie wymyka się tym prostym podziałom. Zbyt liberalny dla konserwatystów i zbyt konserwatywny dla liberałów. Rozczarował tych,

k którzy liczyli na daleko idące zmiany, wciąż jednak niepokoi tych, którzy chcieliby świata uporządkowanego jak w dawnych katechizmach. W konfrontacji z tym, co usłyszał z ust rektora

Zachowanie status quo przed niczym nas nie uchroni. Ale hurraoptymistyczne otwarcie się na wszystko, czego oczekuje od nas świat, zaprowadzi nas donikąd

Uniwersytetu Katolickiego w Leuven, socjologa Luca Selsa, Franciszek okazał się co najmniej umiarkowanym konserwatystą. Sels wezwał bowiem papieża do radykalnych i odważnych zmian: dopuszczenia kobiet do święceń, akceptacji związków jedнопłciowych, większej otwartości na środowiska LGBTQI+. Okazało się, że papieska otwartość na marginalizowanych jest niewystarczająca, a jego jezuickie spojrzenie na normy i doktrynę zbyt sztywne.

Nasza ocena Kościoła i przekonanie, w jakim powinien pójść kierunku, uwa-

runkowane są od tego, w jakim miejscu i czasie żyjemy. Takie pielgrzymki, jak ta do Luksemburga czy Belgii, pozwalają na szersze spojrzenie. Nie chodzi o to, by przyjąć wszystkie postulaty (czy jakkolwiek), które padły na uniwersytecie w Leuven, ale by mieć świadomość, że jest i taki sposób myślenia, że skądś się on bierze i niekoniecznie jest wynikiem upadku Kościoła na Zachodzie. W tym kontekście polecam tekst jezuitę Pawła Bondaruka, który przez pewien czas mieszkał i pracował w Brukseli, mając okazję poznać bliżej tamtejszą wspólnotę ochrzczonych. Trzeba wystrzegać się nazbyt prostych recept, które mogą przysłonić nam istotę problemów. Zachowanie status quo przed niczym nas nie uchroni. Ale hurraoptymistyczne otwarcie się na wszystko, czego oczekuje od nas świat, zaprowadzi nas donikąd. Potrzeba ciągłego rozeznawania (niech powróci ten zapomniany nieco termin z pierwszych lat pontyfikatu Franciszka) znaków czasu. Nieco inaczej brzmi głos teolożki Lieven Boeve z przywołanego przeze mnie uniwersytetu w Leuven: w konfrontacji ze zmieniającym się kontekstem społecznym – uważa – należy poszukiwać nowych dróg wyrażania wiary, zgodnych zarówno z tradycją, jak i z nowym kontekstem. Tylko w ten sposób wiara może przetrwać. Kościół w nowym kontekście musi być Kościołem w nowym stylu. Ten proces teolożka nazywa rekontekstualizacją. To może być cenna myśl w kontekście rozpoczętego rzymskiego spotkania synodalnego, który te konteksty powinien uwzględnić i zaproponować wizję nowego stylu Kościoła, który należy do Chrystusa.

Pomóż nam wydawać

wspieraj nas



na patronite

modlitewnik „5 minut z Bogiem”



Fundacja Wojciech, ul. Chartowo , 61-245 Poznań
numer konta: 40 1020 4027 0000 1102 1483 2804
z dopiskiem: **Darowizna na 5 minut z Bogiem**

Razem możemy sprawić, by Bóg miał swoje 5 minut w Twoim życiu.

XXVII niedziela zwykła

6 października 2024

Nie z tego świata

Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”. Zasada ta staje się dziś dla wielu chrześcijan ciężkim brzemieniem. Wydaje się, że mielibyśmy dziś potrzebę powrotu do prawa Mojżeszowego, które pozwalało odesłać kobietę z listem rozwodowym (Pwt 24, 1). Czy takie rozwiązanie nie jest bardziej miłosierne, czy nie odpowiada lepiej nauczaniu Jezusa, który przecież nie przyszedł po to, by poddawać nas ciężarom nie do uniesienia i obciążać poczuciem winy?

A jednak Jezus przedstawia swoją naukę absolutnie jednoznacznie, co uderzyło nawet uczniów, skoro po powrocie do domu wracają do tematu. „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisałem wam to przykazanie”. Jezus tłumaczy poniekąd Mojżesza, a w paralelnym tekście św. Mateusza znajdujemy wyjaśnienie, że „od początku tak nie było” (por. Mt 19, 8). Jezus odsyła słuchaczy do Księgi Rodzaju – Bóg „stworzył ich jako mężczyznę i kobietę...” – i przypomina w ten sposób, że mężczyzna i kobieta są obrazem Boga i mają być obrazem jedności („jedno ciało”). Prawo Mojżesza nie jest więc prawem pierwotnym, nie odpowiada

pierwotnemu zamysłowi Bożemu. Jezus mówi więc jak gdyby tak: „naśladujcie w instytucji małżeństwa porządek sprzed grzechu pierworodnego, nie idźcie za rozwiązaniem wprowadzonym ze względu na zatwardziałość ludzkich serc po upadku”.

Realizacja pierwotnego zamysłu Bożego staje się zatem znów możliwa. Mężczyzna i kobieta są zdolni – dzięki Chrystusowi, Jego obecności, dzięki mocy Jego Paschy – być sobie wierni i uczynić z nierozrwanego węzła miłości małżeńskiej olśniewający obraz Boga i znak jedności/wierności Boga ludowi wybranemu. Oczywiście nie da się tego zrobić – podobnie jak nie da się wprowadzić w życie innych elementów Bożego zamysłu, które są powrotem do pierwotnej sprawiedliwości czy też wejściem w porządek królestwa końca czasów – bez Bożej pomocy i łaski. Ale właśnie dlatego dla tak wielkiego zadania warto poświęcić wielkodusznie wszystkie siły. Dziękujemy za wszystkich, którym to się udaje. Prośmy, by pogłębiali swoją więź i stawali się pełniej świadkami. Powierzajmy też Bogu tych, którzy borykają się w tej materii z jakimikolwiek trudnościami.

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy rozumiem, że nierozzerwalność sakramentu małżeństwa – podobnie jak celibat osób konsekrowanych i duchownych – jest eschatologicznym darem – znakiem końca czasów?



Czytanie z Księgi Rodzaju Rdz 2, 18–24

Pan Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc». Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki podniebne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jak on je nazwie. Każde jednak zwierzę, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. I tak mężczyzna dał nazwy wszelkiemu bydłu, ptakom podniebnym i wszelkiemu zwierzęciu dzikiemu, ale nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny. Wtedy to Pan sprawił, że mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta».

Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.

Czytanie z Listu do Hebrajczyków Hbr 2, 9–11

Bracia: Widzimy Jezusa, który mało co od aniołów był mniejszy, chwałą i czcią uwiecznionego za mękę śmierci, iż z łaski Bożej zagnał śmierci za każdego człowieka. Przysłało bowiem Temu, dla którego wszystko i przez którego wszystko istnieje, który wielu synów do chwały doprowadza, aby przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienia. Tak bowiem Ten, który uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, od Jednego wszyscy pochodzą. Z tej to przyczyny nie wstydzą się nazywać ich braćmi swymi.



Słowa Ewangelii według św. Marka Mk 10, 2-16

Faryzeusze przystąpili do Jezusa, a chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając, zapytał ich: «Co wam przykazał Mojżesz?». Oni rzekli: «Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić». Wówczas Jezus rzekł do nich: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną,

i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela». W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo».

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przy-

Papież Franciszek w towarzystwie dwojga dzieci udziela wiernym, zgromadzonym na placu Świętego Piotra, niedzielnego błogosławieństwa po modlitwie Anioł Pański, Watykan, 29 stycznia 2023 r.

FOT. VATICAN MEDIA/VATICAN POOL/GETTY IMAGES

chodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 7 października NMP Różańcowej Ga 1, 6-12 | Łk 10, 25-37

WTOREK 8 października Ga 1, 13-24 | Łk 10, 38-42

ŚRODA 9 października Ga 2, 1-2.7-14 | Łk 11, 1-4

CZWARTEK 10 października Ga 3, 1-5 | Łk 11, 5-13

PIĄTEK 11 października Ga 3, 7-14 | Łk 11, 15-26

SOBOTA 12 października Ga 3, 22-29 | Łk 11, 27-28

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitwniku *5 minut z Bogiem* dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca





Z ufnością dziecka

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

Ewangelia, w której Jezus mówi o nierozzerwalności małżeństwa i o dziecięctwie przyjmujących królestwo Boże, tylko pozornie dzieli się na te dwie części. Wspornikiem łączącym obydwie wątki jest odniesienie do Boga, od którego wszystko w naszym życiu zależy. Nierozzerwalność związku między kobietą a mężczyzną istnieje nie z powodu ludzkich wysiłków czy naturalnej potrzeby przynależności, bezpieczeństwa, miłości. Oczywiście, każda para wie, ile wysiłku i zaangażowania wkłada w codzienną wierność, odnawianie więzi, jedność małżeńską. Jednak ostatecznie to Bóg ich złączył, to On ich podtrzymuje i błogosławi, to On stworzył ich miłość.

Nieszczęście zaczyna się wtedy, gdy choćby tylko jedna ze stron zaczyna szukać wyłącznie swojego dobra, nie dobra drugiej osoby, i siebie stawia w centrum, nie Boga. Na tym polegała utrata niewinności w raju – gdy człowiek zaczął zadawać sobie pytanie, czy może stać się jak Bóg. Taki jest początek rozłamu między ludźmi, rozerwania i zranienia ich miłości.

Tego, jak przyjmować Boga, uczą nas dzieci. Są niewinne, ufne i pełne prostoty. Pozwalają się kochać bez warunków i ograniczeń. Tylko dziecko potrafi przyjąć darmową miłość bez stawiania dodatkowych pytań, bez zastanawiania się nad tym, czy na nią zasługuje i w jaki sposób powinno na nią zapracować. Stan niewinności sprowadza się do tego, że człowiek potrafi przyjąć miłość z zaufaniem i prostotą. Utrata niewinności, to, co nazywamy grzechem, rozpoczyna się od tego, że przestajemy odnosić wszystko do Boga, zwracamy się ku sobie i chcemy sobie zapewnić miłość dzięki własnym wysiłkom, pytając wciąż: „Co mam zrobić, abyś mnie pokochał?”

Jest w tym pytaniu pycha, której nie zna dziecko. Myśl, że możemy sobie zasłużyć na miłość Boga, oznacza ni mniej, ni więcej, tylko tyle, że jesteśmy w stanie się zbawić własnymi siłami.

Bóg odpowiada na to przekonanie krzyżem swojego Syna. To tutaj dokonał się powrót do niewinności i prostoty. Jeśli nie potrafimy tego przyjąć, Jezus mówi, nie wejdziemy do królestwa Bożego.

Z dużym prawdopodobieństwem więc można powiedzieć, że przytłaczająca większość naszych problemów ma swoje źródło w fakcie, że utraciliśmy niewinność odnoszenia do Boga wszystkiego, co dzieje się w naszym życiu i w naszych wspólnotach. Jak często pytamy o to, co Pan chce nam powiedzieć przez dotyczące nas, czasem niezrozumiałe i niesprawiedliwe wydarzenia i problemy, przez ludzi, których spotykamy? Jak często, w poszukiwaniu odpowiedzi, kierujemy się dziecięcą ufnością i prostotą, a nie przekonaniem wszystkowiedzących współczesnych mędrców, którzy potrafią rozwiązać każdą wątpliwość, na wszystkie pytania mają gotowe odpowiedzi i na każdy problem – jedyne i najwłaściwsze rozwiązanie?

Nasza epoka w Kościele jest czasem stawiania pytań, bardziej niż dawaniem gotowych odpowiedzi. Sztuką jednak jest nie tylko zadać właściwe pytanie, ale jeszcze większą – wiedzieć, gdzie szukać i jakimi słowami formułować odpowiedź. Gotowe formułki, wypracowane przez wieki tradycji, już nie wystarczają poszukującym. Być może więc czas stawiania pytań jest dla nas jednocześnie wezwaniem, by zwrócić się na nowo ku utraconej niewinności, ku krzyżowi Zbawiciela, który nam ją przywraca, i z ufnością dziecka pozwolić Bogu, by nas kochał? Nawet jeśli nie przyznajemy tego głośno, nawet jeśli w zatroskaniu stanem Kościoła i perspektywami chrześcijaństwa w laicyzujących się społeczeństwach zapominamy o tym, to co najważniejsze, czego pragniemy, pozostaje niezmiennie: „I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je”. Ostatecznie tego naprawdę potrzebujemy – bezpieczeństwa niewinnego dziecka w ramionach Boga, który kocha nas bez względu na wszystko.

Mk 10, 2-16

*Kładł na nie ręce
i błogosławił je*

Powróćmy do Ewangelii

Wspólnota wierzących nie jest kręgiem uprzywilejowanych, jest rodziną zbawionych, a my nie jesteśmy posłani, aby nieść Ewangelię światu dzięki naszym własnym zasługom, lecz dzięki łasce Boga, Jego miłosierdziu i zaufaniu, które, pomimo wszystkich naszych ograniczeń i grzechów, On stale pokłada w nas z miłością Ojca, widząc w nas to, czego my sami nie możemy dostrzec. Dlatego nas powołuje, posyła i cierpliwie towarzyszy nam dzień po dniu.

Tak więc, jeśli chcemy współpracować, z otwartą i troskliwą miłością, w wolnym działaniu Ducha – nie będąc zgorszeniem, przeszkodą dla nikogo, z naszą zarozumiałością i rygoryzmem – musimy wypełniać naszą misję z pokorą, wdzięcznością i radością. Nie możemy się oburzać, lecz raczej cieszyć się, że inni mogą również czynić to, co my robimy, aby Królestwo Boże mogło wzrastać i abyśmy wszyscy mogli pewnego dnia zjednoczyć się w ramionach Ojca.

Homilia w czasie Mszy w Brukseli 29 września – papież beatyfikował podczas niej Annę od Jezusa (1545–1621), hiszpańską karmelitankę

Przemiany naszej epoki i kryzys wiary, którego doświadczamy na Zachodzie, skłoniły nas do powrotu do tego, co najważniejsze, czyli do Ewangelii, aby dobra nowina, którą Jezus przyniósł światu, mogła być ponownie głoszona wszystkim, nadając jej blask piękna. Kryzys – każdy kryzys – jest czasem, jaki jest nam dany, aby nami wstrząsnąć, aby postawić nam pytania i przemienić. Jest to cenna okazja – w języku biblijnym nazywana *kairòs*, specjalna okazja – tak jak stało się to z Abrahamem, Mojżeszem

”

nauczanie
papieskie

”



Papież Franciszek witany przez wiernych, gdy przybywa, aby przewodniczyć niedzielnej Mszy św. na stadionie Króla Baudouina w Brukseli, niedziela, 29 września 2024 r.

FOT. ANDREW MEDICHINI/AP PHOTO/EAST NEWS

i prorokami. Kiedy doświadczamy rozpaczy, musimy zawsze zadawać sobie pytanie, jakie przesłanie Pan Bóg chce nam przekazać. A co pokazuje nam kryzys? Przeszliśmy od chrześcijaństwa osadzonego w przyjaznym kontekście społecznym do chrześcijaństwa „mniej-szościowego”, a raczej chrześcijaństwa świadectwa. A to wymaga odwagi nawrócenia kościelnego, aby zainicjować te przemiany duszpasterskie, które dotyczą również zwyczajów, modeli i języków wiary, tak aby były one rzeczywistością w służbie ewangelizacji.

Spotkanie z duchowieństwem, Bruksela, 28 września

Kościół katolicki pragnie być obecnością, która dając świadectwo wiary w Chrystusa zmartwychwstałego, oferuje osobom, rodzinom, społeczeństwom i państwom nadzieję dawną a zawsze nową; obecnością, która pomaga wszystkim stawiać czoła wyzwaniom i próbom, bez łatwego entuzjazmu czy posępnego pesymizmu, ale z pewnością, iż istota ludzka, miłowana przez Boga, ma wieczne powołanie do pokoju i dobra, a nie jest przeznaczona do rozkładu i nicości.

Kościół wpatrzony w Jezusa zawsze uznaje siebie za ucznia, który z bojaźnią i drżeniem podąża za swoim Mistrzem, wiedząc, że jest święty, ponieważ jest przez Niego ustanowiony, a jednocześnie kruchy – święty i grzeszny – i niedoskonały w swoich członkach, nigdy w pełni adekwatny do powierzonego mu zadania, które zawsze go przerasta.

Głosi on Nowinę, która może napełnić serca radością, a poprzez dzieła miłosierdzia i niezliczone świadectwa miłości bliźniego stara się dawać konkretne znaki i dowody miłości, która go pobudza. Żyje on jednak w konkretności kultur i mentalności danej epoki, na którego kształtowanie wpływa lub którego

czasami w pewien sposób pada ofiarą, i nie zawsze rozumie i żyje orędziem Ewangelii w jego czystości i pełni. Kościół jest święty i grzeszny.

Spotkanie z władzami, przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego i korpusem dyplomatycznym Belgii, Bruksela, 27 września

Dzisiaj jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska dotyczącego demona. Na pewnym poziomie kulturowym uznaje się, że on po prostu nie istnieje. Miałby być symbolem zbiorowej podświadomości lub wyobcowania, krótko mówiąc metaforą. Ale, jak ktoś napisał, „najpiękniejszą sztuczką diabła jest przekonanie cię, że on nie istnieje!”. Jest przebiegły: przekonuje nas, że nie istnieje, i w ten sposób dominuje nad wszystkim. Jest podstępny. A jednak nasz technologiczny i zsekularyzowany świat roi się od magów, okultyzmu, spirytyzmu, astrologów, sprzedawców zaklęć i amuletów, i niestety od prawdziwych sekt satanistycznych. Diabeł wypędzony drzwiami, ponownie wszedł, można by powiedzieć, przez okno. Wypędzony przez wiarę, ponownie wkracza z przesądami. A jeśli jesteś przesądny, nieświadomie rozmawiasz z diabłem. Z diabłem się nie dyskutuje. (...)

Walkę ze złym duchem wygrywa się tak, jak Jezus wygrał ją na pustyni: ciosami Słowa Bożego: Widzicie, że Jezus nie rozmawia z demonem, nigdy nie dyskutował z demonem. Albo go wyrzuca, albo potępia, ale nigdy nie prowadzi dialogu. A na pustyni odpowiada nie swoim słowem, ale Słowem Bożym.

Audycja ogólna w środę 25 września



Dziwna pielgrzymka

Wizyta w kawiarni to był miły akcent w pielgrzymce papieża do Luksemburga i Belgii. Papież musiał tłumaczyć się z problemu wykorzystania seksualnego w Kościele, a na Katolickim Uniwersytecie w Leuven usłyszał rewolucyjny manifest, wzywający do zmian.

MICHAŁ KŁOSOWSKI

Wstrugach deszczu papież musiał odpowiadać na trudne pytania dotyczące nadużyć seksualnych w Kościele, wysłuchać rewolucyjnego apelu rektora Katolickiego Uniwersytetu w Leuven, który nawoływał do otwarcia kapłaństwa na kobiety i chwalił pomysły lokalnych biskupów na uczestnictwo w gejowskich paradach, a pomiędzy tym wszystkim błogosławił papież podawane mu raz po raz spontanicznie na ulicy dzieci, otrzymując mnóstwo miłości i sympatii od lokalnego Kościoła i wiernych. A przecież do Luksemburga i Belgii przywiózł Franciszek prośbę o przebaczenie za grzechy nadużyć oraz przesłanie pokoju i otwartości na migrantów, karcąc przy okazji starą Europę za jej brak pamięci historycznej i dalekie echa kolonializmu,